Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 233. Lwów, Poniedziałek dnia 3. Października 1921. Rok XXXIX.

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., z przesyłką w Polsce 500 Mk., w innych państwach 650 Mk. — Za zmianę adresu dopłaca się 10 marek.

Cena numeru 20 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3 do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19.
W Warszawie prenumeratę przyjmują, pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Protest ziemi wileńskiej.

(Od naszego korespondenta).

Wilno, we wrześniu 1921.

Wielotysięczny tłum zebrany dnia 23. września na Wiecu pod gołem niebem, zwołanym przez Związek Obrony Woli Ludności należenia do Polski uchwala co następuje:

I. Uważając Ziemię Wileńską za nierozerwalną część Polski uchwalamy protest przeciwko oddawaniu losów jej pod rozstrzygnięcie Lidze Narodów lub Radzie Ambasadorów. II. Wiec żąda przyśpieszenia zwołania Zgromadzenia Orzekającego Ziemi Wileńskiej, gdyż wyrażona przez to Zgromadzenie wola przynależności do Polski stanie się podstawą uchwały Sejmu polskiego o wcieleniu do Polski Wilna wraz z Ziemią Wileńską, co zakończy okres cierpień i niepewności tej patrjotycznej dzielnicy polskiej. III. Wiec wzywa generała Żeligowskiego i jego zastępcę generała Konarzewskiego, aby wytrwali na swem stanowisku i nie opuszczali Ziemi i nie pozwolili rozbroić ani jednego żołnierza. W obecnej chwili stanowi to jedyną gwarancję swobodnego wypowiedzenia się ludności.

Na wiecu było z górą 50 tysięcy osób, przytem przedstawiciele licznych związków ze sztandarami. Po skończonym wiecu odbył się manifestacyjny pochód do gen. Żeligowskiego. Tłum szczelnie zapełnił cały plac Napoleona i przyległe części ulic. Delegacje Związku Obrony Woli Ludności, licznych Związków zawodowych, chrześcijańskich i klasowych, Ligi Robotniczej i młodzieży akademickiej zostały przyjęte, w zastępstwie chorego i nieobecnego gen. Żeligowskiego, przez prezesa Tymczasowej Komisji Rządzącej, który oświadczył najpierw delegacji, a następnie powtórzył to tłumowi, że opierając się na woli i patrjotyzmie ludności wierzy, że Ziemia Wileńska zostanie przyłączona do Polski i zapowiedział, że Zgromadzenie Orzekające, zgodnie z uchwałami samorządów i woli ludności zostanie zwołane w najbliższym czasie.

—oo—

Projekt prof. Buzka a stronnictwa.

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Warszawa, 30. września.

(K) Referowany na Komisji konstytucyjnej przez prof. Buzka projekt ordynacji wyborczej jest szeroko omawiany we wszystkich klubach politycznych. Na ogół podkreśla się oryginalność referatu oraz jego gruntowne opracowanie. Dominującym czynnikiem wysuwanym przez referenta jest sprawa zapewnienia większym grupom politycznym możności poważniejszego skupienia sił, co jest w stanie utrwalić podwaliny jedno-

Komisja „Czterech" przedłoży Radzie Ligi Nar. we środę sprawozdanie o G. Śląsku.

Berlin. (PAT). „Amsterdamski Telegr." donosi z Genewy, że Rada Ligi zawiadomiona została przez komisję czterech, iż komisja ta w środę przedłoży Radzie swoje sprawozdanie o kwestji Górnego Śląska.

POLSKA OTRZYMA TYLKO 4 POWIATY GÓRNOŚLĄSKIE.

Bytom. (EE) Dzienniki niemieckie donoszą z Londynu, że Polsce przypaść mają tylko 4 powiaty górnośląskie: pszczyński, rybnicki, Huta Król. i Katowice. „Daily Telegraph" donosi, że zostanie wyznaczona komisja międzysojusznicza dla strzeżenia wykonania tej decyzji, jakoteż do przeprowadzenia pewnych inowacji (budowy kolei żel.). Działalność komisji tej będzie ukończona, gdy oba narody zamieszkujące Górny Śląsk uporządkują swe stosunki wzajemne.

—o—

Z okazji ocalenia Naczelnika Państwa.

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWA.

Warszawa. (PAT.) W katedrze św. Jana odbędzie się jutro 2. bm. dziękczynne nabożeństwo uroczyste z powodu ocalenia Naczelnika Państwa.

Wilno. (PAT.) D. 30. zm. odbyło się w kaplicy ostrobramskiej dziękczynne nabożeństwo z okazji ocalenia Naczelnika Państwa. Ks. biskup Bandurski wskazał w przemówieniu na zasługi Naczelnika Państwa w dziedzinie wojskowej oraz w zakresie pracy państwowo-twórczej. Po nabożeństwie kilkunastutysięczny tłum manifestował na cześć Naczelnika Państwa.

SERDECZNE GRATULACJE FRANCJI I RUMUNJI.

Warszawa. (PAT.) Z powodu ocalenia Naczelnika Państwa nastąpiła wymiana następujących depesz:

Jego Ekscelencja Marszałek Piłsudski. Naczelnik Państwa Polskiego we Lwowie: Głęboko wzruszony ohydnem zamachem proszę Waszą Ekscelencję, by przyjąć raczył wraz z serdecznem pozdrowieniem moje ponowne zapewnienie przyjaźni i niezmienności uczuć. **Aleksander Millerand.**

Jego Ekscelencja Millerand. Prezydent Republiki francuskiej. Paryż. Pałac Elizejski. Głęboko wzruszony gorącymi słowami, które Wasza Ekscelencja raczyłeś do mnie wystosować, składam z całego serca moje podziękowanie za ten dowód szczerej przyjaźni. **Józef Piłsudski.**

Jego Ekscelencja Marszałek Piłsudski. Naczelnik Państwa we Lwowie: Rząd republiki wzruszony wiadomością, którą w tej chwili otrzymał, czuje się szczęśliwym, że Wasza Ekscelencja uniknął zbrodniczego zamachu, skierowanego przeciwko jego osobie. Raczy Wasza Ekscelencja przyjąć nasze serdeczne powinszowanie. **Briand.**

Jego Ekscelencja A. Briand, prezydent ministrów w Paryżu. Serdeczne dzięki rządowi republiki francuskiej za słowa sympatji, które Wasza Ekscelencja raczyłeś do mnie wystosować, a które mnie szczególnie wzruszyły. **Józef Piłsudski.**

Spieszę wyrazić moje oburzenie wywołane wiadomością o ohydnym zamachu, skierowanym przeciw osobie pańskiej, a także moją radość z powodu, że Opatrzność uchroniła życie poświęcone dobru Ojczyzny. Składając Waszej Ekscelencji moje najszczersze życzenia z powodu ocalenia, mam zaszczyt ponowić zapewnienia mojego głębokiego szacunku. **Ferdynand.**

Do Jego królewskiej Mości Ferdynanda II. króla rumuńskiego, Bukareszt. Pragnę podziękować Waszej królewskiej Mości za gorące słowa i uczucie sympatji, którego Wasza królewska Mość raczył dać wyraz, a które mnie wzruszyły do głębi. **Piłsudski.**

PROJEKT OKRĘGÓW WYBORCZYCH ROZPATRYWANY NA RADZIE MINISTRÓW.

Warszawa. (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu 1. bm. rozpatrywała projekt okręgów wyborczych, który ma być przedstawiony Sejmowi w uzupełnieniu przyjętego w swoim czasie projektu ordynacji wyborczej.

SEJM.

KONFERENCJA WICEMIN. DĄBSKIEGO Z KARACHANEM.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj wiceminister spraw zagranicznych, p. Jan Dąbski odbył dłuższą konferencję z charge d'affaires republiki sowieckiej p. Karachanem.

—o—

STOSUNKI POLSKO-CZESKIE.

Praga. (PAT.. „Narodni Listy" donosza, że dr. Lewicki objął opuszczone niedawno stanowisko przez Smal-Stockiego, t. zw. zastępcy „wschodniej Galicji" w Pradze.

„Tydzień Literacki"

w numerze dzisiejszym zawiera:

Cyprjan Kamil Norwid: „Filozofja wojny".
Leonard Podhorski-Okołów: „Uśmiechnij się" (wiersz).
Jan Stur: „Paul Claudel: „Zwiastowanie".
Bolesław Dan: „Lato" (wiersz).
Wł. Becker: „Polowanie na kaczki" (wiersz).

litego kierunku postępowania w życiu naszego państwa. Jednocześnie projekt daje możność drobniejszym grupom politycznym dać wyraz swym zapatrywaniom. Projekt prof. Buzka spotyka się u większości członków stronnictwa ludowego z żywem poparciem i prawdopodobnie zostanie zaakceptowany jako program tej grupy.

—oo—

Dyskusja polityczna na klubie PSL.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 30 września.

(K) Dziś na posiedzeniu Klubu P. S. L. oddano pod szczególne roztrząsanie ekspose wygłoszone przez p. Ponikowskiego. Na ogół opinją przeważającą zdaje się być przeświadczenie o konieczności nie stwarzania w chwili obecnej decydujących trudności p. premjerowi. Jednak już dziś pewnem jest, że gabinet p. Ponikowskiego jeżeli nie zmieni dotychczasowych nastrojów w stosunku do siebie, to nie może liczyć na zbyt długą egzystencję, wobec tego już wyłaniają się w Klubie pewne rozważania na temat ustalenia linji orjentacyjnej na wypadek ustąpienia obecnego gabinetu.

Stanowisko Rusinów warszawsk.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 30 września.

(K) Wiadomość o zamachu lwowskim wśród grupy Rusinów przebywających na terenie Warszawy, wywołała przygnębiające wrażenie. Zdaniem tej grupy należy obecny zamach poczytywać nie za dowód pewnego świadomie powziętego i inscenizowanego przez grupy polityczne kroku, lecz za postępek nie posiadający szerszego oparcia jednostki. Postępek Fedaka zdaniem tej grupy może się tylko przyczynić do pogorszenia sytuacji Ukraińców.

—oo—

„Times“ o Polsce.

„Times“ poddaje krytyce politykę Polski, która zraziła do niej Ligę Narodów, dodaje jednak w końcu: „Wierzymy, że jeśliby naród polski chciał się uwolnić od szkodliwej atmosfery intryg osobistych i partyjnych, jest w nim tak wielka siła konstrukcyjna i zmysł głęboki, który pozwoliłby państwu polskiemu odzyskać powagę w świecie, którą przez zaniedbanie umniejsza. Trzeba jednak działać szybko, bo chmury zbierają się na horyzoncie, a my chcemy widzieć Polskę silną wewnętrznie i wolną od niedających się urzeczywistnić ambicji“.

Z obrad Sejmu.

Warszawa. (PAT). Posiedzenie z 1. bm.. Przystąpiono do dalszej rozprawy nad ekspose prezydenta ministrów. Poseł Woźnicki wypowiada się krytycznie o pracowitości Sejmu i domaga się, aby nasza polityka zagraniczna była szczerze pokojową, aby ukrócono samowolę administracji, szczególnie na kresach i najrychlejszego przeprowadzenia wyborów.

Pos. Chądzyński mówiąc o inwalidach, wskazuje na potrzebę uruchomienia robót publicznych, przypomina ważność sprawy górnośląskiej.

Pos. Baworowski (KPK) oświadcza, że klub jego zgodził się na utworzenie rządu pozaparlamentarnego w nadziei, że rząd ten będzie rządem fachowym. Klub oczekuje ekspose nowego ministra skarbu. Klub będzie stronnictwem wyłącznie państwowem, poprze każdy rząd, który będzie miał na celu wyłącznie interes państwowy.

Pos. Putek poddaje krytyce skutki rządu poprzedniego gabinetu. Nawiązując do programu prezydenta ministrów, stwierdza, że opinja publiczna dojrzała już do tego, aby Sejm został rozwiązany.

Pos. Matakiewicz oznajmia, że jego klub zachowuje sobie wolną rękę.

Pos. Gruenbaum wywodzi, że w ekspose w sprawie żydowskiej nie słyszeliśmy nic konkretnego, tylko jeden ogólnikowy frazes o równych prawach i obowiązkach.

Pos. Hassbach w imieniu posłów niemieckich ubolewa, że premjer poświęcił tylko kilka słów obywatelom polskim innej narodowości.

Na tem dyskusję wyczerpano.

Następnie po przemówieniu posła Godka uchwalono nagłość jego wniosku, który wzywa rząd do: 1) jaknajspieszniejszego uregulowania sprawy waluty, 2) jaknajenergiczniejszej walki z lichwą i spekulacją artykułami pierwszej potrzeby i walutami obcemi, 3) najściślejszego zamknięcia granic w celu przeciwdziałania wywozowi artykułów pierwszej potrzeby i wwozowi artykułów zbytku, 4) zastosowania do przestępców tego rodzaju jaknajspieszniejszych sądów aż do sądów doraźnych i najsurowszych kar. Sam wniosek odesłano do komisji.

W końcu pos. Suligowski uzasadniał nagłość swego wniosku w sprawie reformy administracji. Nagłość uchwalono, a wniosek odesłano do komisji adm. — Następne posiedzenie we wtorek, dnia 4. bm. o godz. 4. popołudniu.

DZIENNIKARZE ANGIELSCY W WARSZAWIE

Warszawa. (EE.) Dziennikarze angielscy zwiedzali w ciągu 1. bm. miasto oraz złożyli wizyty Naczelnikowi Państwa, marszałkowi sejmu, prezydentowi ministrów, ministrowi spraw zagr., oraz poselstwom. Wieczorem będą w teatrze Wielkim.

UMOWA POLSKO-GDAŃSKA PRZYJĘTA PRZEZ GDAŃSK.

Gdańsk. (EE.) Jewelowsky zawiadomił niemieckich członków komisji polsko-gdańskiej, że w piątek złoży p. Plucińskiemu urzędowe oświadczenie, że Gdańsk gotów jest przyjąć i ratyfikować umowę polsko-gdańską. Uroczyste podpisanie umowy nastąpi w 1-szej połowie października w Warszawie. Delegacja gł. wyjeżdża 9. bm. do Warszawy.

POLSKO-CZESKIE ROKOWANIA W SPRAWIE KOMUNIKACJI.

Preszburg. (PAT). „Presburger-Ztg.“ donosi, że dnia 10. października rozpoczną się w Krakowie czesko-polskie rokowania w sprawie komunikacji. Będą one dotyczyć kwestji ruchu kolej., tudzież ruchu granicznego między Polską a Czechami.

CZICZERIN WCIĄŻ PISZE NOTY.

Moskwa. (EE.) Cziczerin wystosował do przedstawiciela rządu kowieńskiego w Moskwie notę, w której oświadcza, że sowiety uważają ostatni projekt Hymansa za uszczuplający niepodległość Kowieńszczyzny, uznaną i szanowaną przez Rosję.

BEZMYŚLNE ECHO P. CZICZERINA.

Nauen. (PAT). Radjo. Dnia 25. września odbył się w Moskwie wielki przegląd czerwonej armji. Trocki wygłosił mowę, w której podkreślił dobrą wolę sowjetów wprowadzenia polityki pokojowej. Robotnicy i chłopi ogólnie tęsknią za pokojem, ale stanowisko sąsiadów zmusza do chwycenia za broń. Koalicja zamierza znowu sprawić zamieszanie w Rosji. Rząd francuski wywiera presję na Polskę, by wymusić od rosyjskich robotników i chłopów długi byłego rządu carskiego. Czerwona armja musi być gotowa, by bronić bezpieczeństwa Rosji.

MONGOLSKIE METODY.

Moskwa. (EE.) Władze sowieckie aresztowały w Moskwie kancelistę polskiego attache wojskowego — Strzeleckiego i mimo interwencji attache oraz poselstwa polskiego, wypuściły go dopiero po dwóch dniach. Stwierdzono, że podczas badania w czerezwyczajce Strzelecki został dotkliwie pobity. W ten sposób usiłowano zeń wydobyć zeznania.

JOFFE ZAMORDOWANY?

Londyn. (PAT.) „Morning Post“ donosi, że w kołach rosyjskich potwierdzają wiadomość o zamordowaniu Joffego.

—o—

IRLANDJA SZUKA JEDNAK POROZUMIENIA.

Londyn. (EE.) De Valera wystosował do L. Georgea ponownie pismo zapowiadające wzięcie przezeń udziału w konferencji 11. bm.

Wiadomości telegraficzne.

Podróż dyplomatów. Dziś przybywa do Warszawy p. Aszkenazy pierwszy delegat polski do Ligi narodów.

Wczoraj przybył z Moskwy do Warszawy charges d'affaires przy rządzie sowietów, minister pełnomocny Tytus Filipowicz. (PAT.)

Dillon w Polsce. Warszawa. Z gronem dziennikarzy angielskich przybył wczoraj do Warszawy jeden z najgłośniejszych dziennikarzy angielsk. i światowych dr. Emil Józef Dillon. Dr. Dillon był wczoraj obecnym na obradach. (Dillon jest autorem studjum o konferencji pokojowej, demaskującego zwłaszcza Lloyda George'a i jego zauszników żydowskich.) (PAT.)

Gen. Haller nie ustępuje. Warszawa. (EE) „Kurjer Por.“ zaprzecza wiadomości podanej przez „Rzeczpospolitą“ o ustąpieniu gen. J. Hallera z zajmowanego stanowiska.

„Selbstschutz“ narzędziem monarchistów. Bytom. (EE) Organizacja „Selbschutz“, która powstała w czasie walk przeciw Polakom stała się obecnie narzędziem tajnych organizacji monarchistycznych.

Ultimatum dla Węgier. Wiedeń. (EE) Komisja międzysojusznicza domaga się od Węgier bezwzględnie wstrzymania mobilizacji i opróżnienia komitatów zachodnich do 5 października.

Oczekiwany wzrost wytwórczości handlowej w Polsce. Warszawa. W sferach przemysłu węglowego oczekuje się podniesienia wytwórczości węglowej w Polsce do normy przedwojennej, ewent. nawet wyżej. (EE.)

Od Wydawnictwa.

—o—

Nowe, bardzo znaczne podwyższenie cen papieru gazetowego, podwyżka płac personalu drukarskiego, podwyższenie opłat pocztowych i kolejowych, wreszcie nadzwyczajny koszt wszelkich wydatków, połączonych z wydawnictwem dzienników, wytworzyły w ostatnich czasach tak trudne warunki dla wydawnictw, że zachodzi nieodzowna potrzeba uregulowania cen zarówno egzemplarzy sprzedawanych w kolportażu, jak też i cen prenumeraty.

Z dniem 1. października br., idąc w ślad za wydawnictwami warszawskiemi i krakowskiemi, podpisane wydawnictwa uchwaliły podnieść cenę pojedyńczego egzemplarza na marek 20, regulując przytem odpowiednio cenę abonamentu.

Jak wyglądają zwyżki kosztów wydawniczych w cyfrach przykładowo, świadczyć może zwyżka cen papieru gazetowego, która w stosunku do ceny z maja br. wzrosła o 300 proc. Podwyżka opłat pocztowych i kolejowych podskoczyła w ciągu ostatniego kwartału o przeszło 200 proc., nie pozostały zaś w tyle wszelkie inne koszta wydawnicze, jak koszt druku, wydatki transportowe, koszta prądu elektrycznego, farby drukarskiej itd. itd. To też śmiało stwierdzić można, że uchwalona obecna podwyżka ceny egzemplarzy oraz abonamentu zaledwie w części pokrywa niedobory za przeszły okres niepomyślnej konjunktury wydawniczej, zupełnie zaś nie załatwia trudności piętrzących się coraz bardziej przed prasą polską na przyszłość.

Obecna cena prenumeraty od 1. października wynosić będzie miesięcznie:

we Lwowie bez odnoszenia 440 mk.,
we Lwowie z odnoszeniem 500 mk.,
z wysyłką pocztową 500 mk.,
za granicę 650 mk.

Wydawnictwa:
„Chwili“, „Dziennika Ludowego“, „Gazety Porannej i Wieczornej“, „Gazety Lwowskiej“, „Kurjera Lwowskiego“, „Słowa Polskiego“, „Wieku Nowego“.

—oo—

TYDZIEŃ LITERACKI

CYPRJAN KAMIL NORWID.

Filozofia wojny.

(Dokończenie).

NIEPRZYJACIEL. — DEFINICJA.

II.

Wojna z nieprzyjacielem nie jest niczem innem, jak wielką zwadą i przez to przypomina pojedynek, albowiem nieprzyjacielem jest ten, który walcząc, nastaje bezpośrednio na **naturę** przeciwnika. Takiemi bywały naprzykład **wojny ras**, niecierpiących się z przyczyn naturalnych. Widywano wówczas ludzi niezbrojnych, którzy, potykając się z wrogiem, plwali na ziemię; gest to, zarówno jak funkcja bardzo mało historyczna, ale akcentująca w sposób poufały pewną prawdę, tę mianowicie, że nieprzyjacielem jest ten, który wrogość swą odnosi nie do innej przyczyny, jak tylko dla samej natury i do jej funkcji istotnych.

Te wojny zaś były niechybnie wojnami pierwiastkowemi, albowiem energie pierwotne ludów rozmaicie uposażonych starały się nawzajem uzyskać nad sobą przewagę, mając na oku władzę nad światem, takim, jak się im wydawał i sposobem takim, jak dziedzicy się nieruchomości — jedyny naówczas sposób nabywania własności! Nie **Walka** tedy tworzyła naówczas Ustawę, przyjmując **wojne** jako nieuniknione nadużycia; lecz przeciwnie: i w następstwie tego wszelka rasa mniemała, iż ma szczególną misję karania reszty świata i niweczenia jego pychy. I tak działo się w istocie, wszelako o tyle tylko, o ile zagłada zajmowała miejsce, należne odtąd walce!

CIEMIĘŻYCIEL. — DEFINICJA.

III.

W następstwie tego, co się rzekło i wykazało, ciemiężyciel przybywa w tryumfie, tępienie staje się rutyną, a władza nabiera sankcji: jestto stan rzeczy o tyle nie dający się utrzymać, że rozgraniczenie obu światów staje się jawne, że oba obozy czują swe sąsiedztwo, że wstręt wzrasta, a wypowiedzenie wojny nieomal spada z góry, jakgdyby wojna wkraczała w porządek świata i jakgdyby mogła wejść weń, przywłaszczając sobie moc Ustawy.

Wszelako pozór jest tu raczej widoczny, niż złudny, albowiem zjawia się walka, jako, że jestto ów moment w historji, w którym wypowiedzenie wojny równa się wojnie samej... W istocie, akt obywatelski ze strony uciśnionego wobec tryumfującego wroga, streszcza w sobie całokształt sprawy, a bardzo często brak jest uświadomienia sobie skutków praktycznych, bo taka jest cecha sprawiedliwości, że żadna miarą nie może ona wypływać z przyczyn materjalnych. A jeśli wojna z nieprzyjacielem wydawała nam sie wielką **zwadą**, to wojna z ciemiezcą bedzie zawsze jakoby ustawiczną **manifestacją** każdej chwili życia społecznego w stanie nieuleczalnej nieprzyjaźni. Oznaki samegoż życia służyć będą za znaki łączności!... Sferą walki będą **temperamenty przeciwników:** bo jeśli nieprzyjaciem jest ten, kto wrogość swą odnosi jedynie do natury, to ciemięzcą jest ten, kto narzuca własną naturę i ma za cel ujarzmienie woli niepodległej zapomocą **wpływów osobistych**. Błąd wypływa tu stąd, że zamiast szukać przyczyny nieporozumienia w rozmaitości **punktów widzenia**, szuka się jej brutalnie w rozbieżności sprzecznych z sobą temperamentów.

Jednakże ta faza wojny nie przedstawia się nam już jako czysty pojedynek, albowiem wkracza tu **temperament** jako trzeci, a tajemniczość jego leży w tem, że **jestto czynnik zmieniający się.** Narody ujarzmione przez dłuższy czas, przejmowały z kolei **sekret władzy, modyfikowany przez** temperament wtórny, a czynność ta, niezbyt dostrzegalna, **jakkolwiek zgoła** niezaprzeczona, trwa przez wieki **bez najmniejszej** przerwy. **Mężowie stanu**, tudzież ci, **którzy** przez rodzaj swych zajęć skazani są na tak zwane życie **„praktyczne"**, nie przypuszczają zgoła istnienia ustawy tyle bezwzględnej i szukają sposobu na klęskę wojny, nic posiadając dosyć prostoty demokratycznej, by spojrzeć w twarz istocie prawdy. Naszem zdaniem wojna nie podda się nigdy, a z pewnością nigdy nie ugnie się przed tem, co jej jest zwyczajne, t. zn. przed siłą widzialną, lecz natychmiast, skoro inteligencje ludzi zadadzą sobie trud podniesienia nieco czoła i skoro nabiorą świętej śmiałości spojrzenia idei doskonałej twarzą w twarz — okaże się, że zarówno w wojnie samej, jak w dawnym jej przebiegu dadzą się znaleźć środki logiczne, łagodzące w wielkiej części tę odwieczną klęskę. Wystarczyłoby zrozumieć i odważyć się zrozumieć rozmaite fazy wojny, by jej zadać, przez to tylko, pierwszy cios maczugą Herkulesa!

Rzecz dziwna!... Ludzie wzywają imienia Boga, a nawet nie gardzą tem, by zwracać modły do tego, który, jak przypuszczają, jest Władcą armji, ale czy zadają sobie trud, by zrozumieć wojnę i rozprawiać o niej?... Ta cicha zgoda jest ostatniem oszukaństwem ze strony inteligencji rutynicznej.

Z pewnością — najpopularniejszym wyrazem wszelkiego punktu spornego jest walka na pięści, ale wielka będzie odpowiedzialność inteligencji, które nie zadały sobie trudu, by poskromić bestję, zmuszoną do uciekania sie do tej ostatecznej instancji!

*

Wojny zakończą się **w dniu, w którym** człowiekowi, głoszącemu pewną prawdę, interlokutor jego odpowie szczerze: „prawda jest!" Nieduże, niezbyt akademickie i niemal naiwne jest to powiedzenie, które dla swej dostojnej prostoty nie zdaje się niemal zasługiwać na wzmiankę.

Niemniej, jeśli się uważa za republikanina, trzeba koniecznie zejść z utartej drogi i postanowić sobie być prostym w miarę potrzeby.

*

Rozwiązawszy rację bytu **wojny**, szukaliśmy definicji **wroga**, potem zaś nieprzyjaciela tryumfującego, który jawi się jako ciemięzca: zostaje nam teraz śledzenie tej konsekwentnej przemiany, albowiem ja trwam w wierze, iż dwa tysiące lat logicznej pracy ludzkości zostawiło nam nieco światła, by módz spojrzeć w lice **nieznanemu**, a nadewszystko, że to nieznane zdaje się raczej być **zaniedbanem...**

PRZECIWNIK. — DEFINICJA.

IV.

Zarówno **nieprzyjaciel**, jak **ciemięzca** mają tę słabą stronę wspólną, że ani jeden, ani drugi nie ma powodu być moralnym, — wszelako inaczej ma się rzecz z trzecim przejawem tegoż motywu. Inaczej ma się rzecz z **przeciwnikiem.**

Przeciwnika, jako tego, który przeciwstawia nam szereg aktów woli, zwanych przez nas **charakterem**, uważa się za środek techniczny i konieczny w wielkiem dziele prawdy i on to właśnie jest bojownikiem doskonałym. O nim też powiedziano jest w pełnej prostoty i wielkości inwokacji:

„Bóg dozwoli mi oglądać ukaranie nieprzyjaciół moich — wszelako — **nie zabijaj ich, Panie, od jednego ciosu!** iżby nie zapomniał lud mój o sprawiedliwości Twojej!" (Dawid LIX).

Nieprzyjaciele wyginą i śladu nie zostanie po ciemięzcach, lecz **przeciwnicy** będą zawsze, albowiem od początku nie chowaliśmy przed sobą tej prawdy, jako **walka** jest tu Ustawą, której częściowe nadużycie zwie się **wojną**. Minęły już nawet, jak się zdaje, czasy owej tajemniczej nauki, szerzonej przez Państwo, które starało się umiejętnie utrzymywać nadal błędne mniemanie, by oswajać posłuszne masy z fatalnością zyskowną... Ludy powinny wiedzieć o tem, że stosunek wrogi jest potrzebny, a jeśli wiadomość ta przyczyni się czasem do ostudzenia naturalnej zapalczywości, prawdziwy entuzjazm wyniesie z niej niewątpliwą korzyść.

I z tej to właśnie racji zwalcza się nieprzyjaciół i odpiera ciemięzców, lecz **mierzy się** z przeciwnikiem!

Wszakże, czyliż **mierzyć** się znaczy przyjmować niepojęty jakiś dualizm? lękać się drammy, ograniczać życie. a zapoznawać granice?... Zgoła nie!...

Przeciwnik, jako ten, który przeciwstawia **nam szereg** aktów woli, zwanych przez nas **charakterem**, — jakkolwiek ma za zadanie domagać się tegoż samego z naszej strony i tym sposobem mierzyć się z nami, — nigdy wszakże nie jest niezmierzony, albowiem prawda posiada nieskończenie większą ilość szeregów wiążących i oto dlaczego jeden z dwu przeciwników musi ustąpić.

Doszliśmy tedy do kulminacyjnego punktu prawdziwej wojny, takiej mianowicie, która zdaje się zniewalać przemożnie olbrzymi trud ludzki. Zwycięstwo jest tu zupełne, albowiem ten, który ustępuje, nie czyni tego jedynie ze względu na charakter indywidualny, lecz przedewszystkiem ze względu na tego, który przewyższa **go w istocie!**

OPONENT. — DEFINICJA.

V.

Przeciwnik, mimo, że zmuszony jest ustąpić i że spełnia swą misję, nie postępuje wszakże w żadnym razie w sposób swobodny i czynny i dopiero stając się **oponentem**, wchodzi w obręb działalności powszechnej, jako członek użyteczny. Podczas, gdy **nieprzyjaciel** z natury swej psuje nam szyki, gdy **ciemięzca** stara się narzucić temperamentom własny swój akcent, gdy **przeciwnik** zatrzymuje siebie i nas, by się zmierzyć i wzajemnie się hartować, — postęp prawdziwy poczyna się dopiero z chwilą wystąpienia **oponenta.** Albowiem oponent to **my sami, uważani z innego punktu widzenia**: a z konieczności jestto współdziałacz prawdziwie aktywny.

*

Tu oto — jest kres wojny!... Wszelako powiecie: „jest-że to naprawdę?... nie idzież tu o nic więcej, jak o **stawienie czoła wrogowi, o odparcie ciemiężyciela, o zmierzenie się z przeciwnikiem i o wzajemną wymianę wszystkiego w roli oponenta?"** Oczywiście, iż to jest wszystko! i pośród gwałtownych scen mordu, pożarów, głodu, pustoszenia krajów i utrapienia serc ludzkich, dokonywać się będzie nieprzerwanie ten sam proces niewzruszony, jak bóstwo. Nie spuszczać go z oka zapomocą czujnej inteligencji, ani przyśpieszać go, ani opóźniać przez kłamliwe paliatywy, iść za nim w trop bez zbaczań, — oto wielkie zadanie prasy, albo nieubłagane jej potępienie... Czyliż strach **paniczny** nie pojawił się po raz pierwszy w świątyni zaniedbanej i wystawionej na pastwę łupieżców, jak to opowiada Pauzaniasz!?...

Wielki to błąd ze strony tych, którzy mniemają, iż funkcja słowa psuje się w zetknięciu z życiem czynnem, jakgdyby działanie i myślenie nie były to dwa bieguny jednej całości i jakgdyby czas bardziej **serjo** nakładał mus inny niż ten: przemawiania **serjo.**

Pisałem w Paryżu, 1870, wrzesień.

Tłóm. z franc. I. W.

LEONARD PODHORSKI-OKOŁÓW.

UŚMIECHNIJ SIĘ.

A kiedy przyjdzie do mnie śmierć
(Uśmiechnij się wesoło)!
A kiedy przyjdzie do mnie śmierć,
Ty mi uwieńczysz czoło

Otworzysz okna, wpuścisz wiatr.
(Uśmiechnij się miłośnie)!
Otworzysz okna, wpuścisz wiatr
Opowiesz mi o wiośnie.

I słysząc twój kochany głos
(Uśmiechnij się, ja proszę)!
I słysząc twój kochany głos,
Poczuję, że się wzno zę,

Że lecę kędyś wzwyż i wzwyż
(Uśmiechnij się: tak trzeba)!
Że lecę kędyś wzwyż i wzwyż.
Do błękitnego nieba.

Lecz nie płacz! Minie kilka lat
(Uśmiechnij się, nie bolej)!
Lecz nie płacz! Minie kilka lat, —
Nadejdzie twoja kolej.

Tak samo, w takiż cichy dzień
(Uśmiechnij się! powiadam.)
Tak samo, w takiż cichy dzień
Podążysz moim śladem.

A gdy przestąpisz niebios próg
(Uśmiechnij się... Ty płaczesz?),
Tam będzie tron, a na nim Bóg,
A przy Nim — mnie zobaczysz.

—oo—

JAN STUR.

Paul Claudel: Zwiastowanie.

(Nakładem „Zdroju". Poznań 1921. Spolszczył Jarosław Iwaszkiewicz).

Oto niezem nie zwężona podstawa chrześcijańska, założenie najogólniejsze, z którego Claudel wyciągnie dopiero później konsekwencję — już mniejsze widnokręgi obejmującego — katolicyzmu. I przeto może bardziej uduchowiona od dzieł potem powstałych, przywiązująca większą wagę do istoty rzeczy, niż do formy, w której istota ona: miłość ofiarna winna się przejawić. A może bardziej „teoretyczna" jeno, rzekłbym: legendarna, odbiegająca w kraj prawdy — biblijnej, aniżeli, dajmy na to, „Zakładnik", przykład konkretny i dla naszych czasów wciąż jeszcze posiadający walor. Nie tylko treść, ale i forma „Zwiastowania" — jak to wielokrotnie podnoszono — przywodzą nam na myśl udramatyzowaną parabolę Pisma świętego. Jeno, że wersety, przy pomocy których osoby dramatu wyrażają swe myśli i uczucia, przepojone są większą rozlewnością rytmiczno-muzyczną i nie zawsze — a w Biblji zawsze tak się dzieje — kończą się tam, gdzie do mety dobiega sens jaknajbardziej prostego zdania. Albowiem układ słów Claudel'owskich poddaje się rytmice, która go rozciąga i rozbija na poszczególne frazy muzyczne, tak że części okresu, zdania poboczne, tworzą niekiedy, w oddzielnych linjach zawartą „cząstkową całość", a partje one dopiero zlewają się w „całość całości". Znać przeto nie: sztuczność, ale: sztukę, t. j. formę, która zdaje się być celem sama w sobie, albo upiększeniem treści. Z nieprzylegania jej do jaknajwięźlejszej wypowiedzianej zawartości myślowo-uczuciowej rodzą się ponadto jakgdyby recitativa na dany temat: coś operowego, w szlachetnem tego słowa znaczeniu, coś, co przemawiając do nas ze sceny głosem żywym zrealizowałoby dopiero swą formę muzyczną, a temsamem nabrałoby tkwiacej w niej treści, tak różnej od sensu wewnętrznego słów. Ale w niemem czytaniu gubi się znaczenie właściwe chórów, łacińskich brzmień modlitewnych i dzwonów bijących. Widać też, że do prostoty, która — mimo pewnej domieszki dekoratywności — jest cechą naczelną „Zwiastowania" Claudel dochodził i doszedł. Niemasz w niej nic z właściwości przyrodzonej. Prymitywizm osiągnięto drogą żmudnej i długotrwałej stylizacji. Twórca dopóty odrzucał blichtr zagadkę skrywający, aż odsłoniły się jemu: nagość czysta psyche własnej, która dotarła do sedna życia, a nam: wdzięk niekłamany najszczerszego, na jaki poeta stać, wyrazu.

Wypowiada się zaś w tem słowie sprawa następująca:

W czasach burzy i zamieszek nie wolno trwać w szczęściu, a na glebie, z której się wyrosło. Jak Anne Vercors trzeba opuścić swój dom, by oddać go na pastwę Sprawiedliwości Bożej. Należy pójść, by wrócić i na złomach szczęścia zastać klęczące cierpienie. Ból bowiem będzie cząstką pracy Odkupienia, którą winni spełniać: wszyscy razem i każdy z osobna za siebie i za innych. Ból jedynie podoła wielkiemu zadaniu, jakiem jest prostowanie błędnych zamysłów ludzkich, sprowadzenie zadufanych w swój rozum, oślepionych swą żądzą na drogę pełnienia wyznaczonej każdemu z naś, misji życiowej. Uprawiał Anne Vercors swe włości. Nie dla siebie, lecz dla bliźnich swoich. Powodowało nim umiłowanie ziemi niosącej owoce, karmiącej usta, rodzącej życie. Ziemia wszystkiem jest, a człowiek niczem. Człowiek ziemi służy, albowiem ziemia wielu ludziom służy. Straszny dziś czas — rozdwojenie w kościele, dnie Awinionu! Darczanka walczy z najeźdźcą! — Przeto Vercors w myśl wiary swojej rozpocznie pielgrzymkę do Ziemi świętej. Zanim jednak odejdzie, tak powie w myśl miłości swojej do gleby, jako do daru bożego dla stworzeń wszelakich: „Niechaj ma córka Violana pojmie za męża Jakóba, który jest dzielnym oraczem! Trzeba dziedzica trudom i wytchnieniom". A sądzi pewnie: „wszyscy są jednacy. Kochani i kochający". Są, czy też być powinni? Zależnie od odpowiedzi na to pytanie, przyjmiemy lub odrzucimy zwyczaj dawny: „więzy małżeńskie łączą dwoje ludzi. Wszystko jedno kogo z kim zsprzęgają". Oto błąd sprawiedliwości doczesnej Vercors'a. Violana usłucha. Pokocha Jakóba. Ale nam do równości serc naszych daleko. Tak mało całkiem, do cna już dobrych. I przeto zbliża się cios.

Violana jest szczęśliwa. W ziemię i w szczęście swe wrosła. Sądzi, że życia swego bez przerwy i bez zmiany dokona tam, kędy żyli i umierali jej praojcowie. Cóż, że dokoła grzech i ciemności! Że każdy siebie samego szuka, poniewoli z miejsca na miejsce miotany losem! Jej nikt nie powołał. Nikt od niej nie żądał ofiary. Dlatego sama na sobie nie wymoże czynu. Pragnie wykupić się złotym pierścieniem, złożonym, jako zadatek na cele kościelne. Wyrokując pewnie o życiu niepewnem (:„Nie znacie dnia, ni godziny"), sadowiąc siebie w zasiedziałym bezruchu, czyni źle. I przeto zbliża się cios.

Grzeszy również Pietr z Craon, budowniczy świątyń Pańskich, który uległ pokusie, szepcącej: „piękna jest Violana, pożądaj Violany, odbierz część życia poświęconego Bogu, by oddać kobiecie, choć skrawek swojej duszy".

Incipit tragoedia.

Pietr z Craon, świadomy swej winy żegna Violanę. Wie, że trąd, który okrył jego ciało, wywodzi się z duszy, przepsutej namiętnością. Odchodzi przeto, by w pełnieniu dalszem swej misji, — rozpocząć wnet budowę najpiękniejszego ze swych dzieł-kościołów, — szukać ukojenia, znaleźć ozdrowienie.

Nie, by ofiarę ze siebie uczynić, nie w pełnej świadomości tych lub tamtych skutków — wszak trąd pożera Pietra z Craon — ale z odruchu serca dobrego, a także z onej niepamiętnej na nic pewności szczęścia, litującego się nad bólem cudzym, „który mnie nie może dosięgnąć" — składa Violana na ustach Pietra pocałunek odkupienia swego. A jednak, choć świadomość jej jeszcze zbyt mało wie o czynie chrześcijańskim, w odruchu onym przejawiła się błyskawica podświadoma działającego gruntu, t. j. tego, co tkwi we Violanie, a czego dotychczas nie zdołała poznać. Pocałunek zrodził się z najgłębszego pokładu jej wewnętrznego przeznaczenia, ze ślepo działającej, a może na mgnienie uświadomionej sobie siły, która odgaduje przyszłość przed nami ukrytą, a będąc w nas, tak kieruje naszymi krokami, by przemierzały gościniec życia w ustanowionym z góry kierunku.

I przeto jeno ucisza pocałunek Violany ostatnie wysiłki buntu, żarzącego się w Pietrze, dlatego tylko staje się pieczęcią ziemskiej słodyczy, położoną na człowieku, który odtąd niebiańską karmi się miłością.

Wspomniane dotychczas postacie, choć grzeszą, radeby nie dopuszczać się win. Więc od jasnego tła dobrej woli odbija ciemna plama: ktoś przewrotny, ktoś ponury, wiedzący o swem sercu poczerniałem. Mara, młodsza siostra Violany. Zgłodniała, jak wilczyca, ziemi i Jakóba. Niech matka przeciwstawi się woli ojca! Niechaj matka powie Violanie! Niech Violana, póki czas, ustąpi miejsca jej. Marze, — która chce, która musi zdobyć ziemię i Jakóba, tak! ziemię i Jakóba!

Po groźbie następuje zbrodnia. Mara widziała pocałunek litosny, powie Jakóbowi. Nie wierzy? Przekona go czas mijający, że Violana nie jest czysta, że łączyła ją bliż cielesna z Pietrem z Craon.

Wina: czemuż nie chciała Violana przyjąć na się w całej pełni (znowu!) ofiarnego czynu. Czemuż nie chciała się wyrzec w zupełności przedmiotu miłowania swego. Skoro zjawią się heroldy straszliwego gościa, pierwsze oznaki choroby, przybierze się w suknie ślubne, szczelnie się w nie otuli, pójdzie do Jakóba!

Jakóbie! Ty!

I, czego nie zdołała uczynić dla Mary, odeń zażąda: „Masz mnie, posiadasz serce moje. Jestem tak blisko Ciebie. Czegóż Ci więcej potrzeba? Wyrzeknij się, Jakóbie, ciała mego. Nie chcesz? Musisz! Patrz!

Ale ja czysta jestem, chociaż trąd mnie kryje. Nie wierzysz? A mówiłeś, że kochasz mnie? Pietr z Craon, powiadasz? Skoro mówiłeś, — może — tak —"

Rozumiecie?

Zrazu nie wyrzeką się Violana przedmiotu miłości swojej doszczętnie, bez reszty, — nie odchodzi precz cichuteńko, — by siostrze oddać to, co posiadała: męża swojego w przyszłości. Wie, że musi się odeń oddalić. Może w myśli tak do siebie rzekła: „niechaj bierze siostra ziemię i Jakóba. Ale — dodała — niechaj ostawi mi jego miłowanie, pamięć o mnie, duszy jego tęsknotę najżarliwszą". I przeto doznała bólu. Chęć jej na poły piękną spotkała podejrzliwa nieufność.

Więc krzyż na siebie bierze Violana wbrew woli swojej. Już nie jest pewna niezmiennego szczęścia. Już nie trwa w bezruchu na ziemi praojców. (Dok. nast.).

BOLESŁAW DAN.

L A T O.

Widzę płyn, co się w lecie podkrada ku żyłom,
Z bełkotów urasta nieprzytomna klechda:
Pewne rzuty w przestrzeń, co się zawsze myla,
Pamięć rzeczy, co przyjdą, podniebienie łechce.

W nagłym błysku przekory odsłonię przyłbicę
Drapieżnych niedomówień, czekających nocy.
W pustym mózgu się palą kryształowe świece,
Wiatr hula pod powieką i strachem łopoce.

Wszystko w czas południowy jest pewne i jasne,
Można zdmuchnąć nokturny niedoszłych uniesień,
Tylko jedno nas gniecie: przerażenie własne;
Nie może w piersiach się pomieścić taka bajka:
[jesień.

Płyną soki i słodkie owoce w aortach
Dłonie szumią w ciemnościach jak ciepłe konary.
Jesteśmy jak zatoki w tłustych mętnych portach
Co tworzą fiolet, smołę i stubarwne żary.

W pewnej chwili staniemy ogłuszeni, wryci
Obok jakiejś studni, tryskającej chłodem
I wraz z perłową tęczą z żył oddamy życie,
Hucząc ciemną wyniosłością opętanych jodeł.

Będzie to spełnienie. Nazajutrz w świtaniach
Gwiaździstymi płaszczami popłyniemy w jesień
Utoną złote deszcze w burzliwych orkanach
Południowych zwątpień — wieczornych uniesień.

—oo—

WŁADYSŁAW BECKER.

POLOWANIE NA KACZKI.

Wśród gęstych kęp wikliny, przetkana sitowiem
Zielonem, tafla wody błyska się do słońca.
Czasem ciepły wiatr westchnie, senne trzciny trąca,
Te budzą się i gwarzą; — o czem... ja nie powiem.

Na czystem niebie widać dwie plamki; wciąż rosną.
Już mają kształt krzyżyka, już widać ruch skrzydeł.
Już są blisko! — Kołują nie widząc mych sideł
I łukiem zapadają, jak bociany wiosną.

Pomału broń do oka...
Pęcc!... Piff, aport Foka! Szukaj!... Dobrze piesku!
Do nogi!... tak, daj piesku; teraz waruj Foka;

Nowe ładunki w lufy i na stanowisko. —
...Wiatr westchnął, rokiciny trzcin łagodnie pieszczą
A one cicho szumią, ze szmerem szeleszczą.

TRAKTAT MIĘDZY NIEMCAMI I AMERYKĄ BĘDZIE RATYFIKOWANY D. 17. BM.

Berlin. (PAT.) W. B. K. „Voss. Ztg.“ z Waszyngtonu. Jeżeli nie nastąpi jaki nieprzewidziany wypadek, senat będzie ratyfikował traktat z Niemcami dnia 17. bm. Wedle ogólnych zapatrywań opozycja musi liczyć 33 głosów, aby traktat był odrzucony. Jak dotąd opozycja ma 25 głosów. Harding, który chce załatwić tę sprawę przed zebraniem się konferencji waszyngtońskiej, życzy sobie, aby ratyfikacja nastąpiła 17. bm.

—o—

SPADEK WALUT ZAGRANICZNYCH TRWA DALEJ.

Warszawa. (EE.) W ciągu 2 dni dolar spadł o 3000 punktów. Na czarnej giełdzie popłoch.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego.

W niedzielę pop. „Czar munduru“ — wiecz. »Kobieta bez skazy«.

Mały teatr miejski (ul. Grodecka 2b.)

W niedzielę »Niebieski lis«.

Repertuar teatru Nowości.

W niedzielę »Hrabianka Fox-trotta«.

Repertuar Bagateli lwowskiej.

1) „Afrodyta“ żart w 1 akcie 2) Dział koncertowy z udziałem p. Białkowskiej. **Śliwiński** (satyry polskie). **Windheim** (pieśni i piosenki). **Kamiński** monologi i t. d. Najnowsza operetka Lehara p. t. Izydor w Alpach. Cały program oparty na stosunkach lokalnych i politycznych.

Repertuar Teatru lit. art. „Ul“, ul. Ossolińskich 10.

Dziś i codziennie w części koncertowej występy: Bronowskiego, Michałowskiego, Mirskiego, Noskowskiej, Ordonówny, Szpineterówny, Wiklińskiego i Zielińskich.

Nadto program na wzór paryskiego Grand Guignolu »Piekielna zemsta« i »Dama w czarnem«. Szczegóły w afiszach.

We Lwowie.

— (l). **Stan zdrowia wojewody Grabowskiego** stale się polepsza. P. wojewoda opuszcza już łoże i interesuje się żywo sprawami województwa. Zupełne wygojenie rany, które zezwoliłoby na objęcie urzędowania, potrwa jeszcze czas dłuższy. W dalszym ciągu odbiera p. wojewoda bardzo liczne wyrazy współczucia.

— Na **bursę Dekerta** złożył marsz. Trąmpczyński 200.000 mk. przy gratulacjach dla „Targów Wschodnich“.

— **Znaczenie Lwowa w organizacji komunistycznej.** „Deutsche „Allg. Ztg. podaje mapę sieci kurjerskiej, propagandowej i szpiegowskiej bolszewików. Dwie drogi widzą z bolszewji na zachód: na Berlin i na Pragę. Etapami dla kurjerskiej obsługi południowej trasy są Wołoczyska, Tarnopol, Lwów i Kraków. Północna trasa omija Polskę. We Lwowie znajduje się też centrala szpiegowska III. klasy.

— **Z żałobnej karty.** Dnia 30. września zmarła Paulina Wojnowska, znakomita artystka dramatyczna, długoletnia ozdoba sceny krakowskiej, następnie lwowskiej. Dzień później zaś, to jest 1. października br. zmarła bardzo zasłużona artystka sceny lwowskiej Julja Otrembowa. Pogrzeb obydwu tych zasłużonych pracownic naszej sceny odbędzie się w poniedziałek, 3. bm. z krypty OO. Bernardynów o godzinie 3. popołudniu.

— **Otwarcie wystawy sztuki** urządzonej staraniem powszechnego Związku polskich artystów plastyków we Lwowie **nastąpi w niedzielę,** 2. bm. o godz. 11 przedpołudniem **w domu Związku** przy ul. Wronowskich 4.

— **Otwarcie Wystawy Formistów** odbędzie się w niedzielę d. 2. IX. br. o g. 11 przedpoł. w salach Tow. sztuk pięknych (gmach Muzeum Przemysłowego). W wystawie biorą udział: Kraków, sekcja lwowska i grupa warszawska. Osobnych zaproszeń nie wysyła się.

NADESŁANE.

— (l). **Echa zamachu na Rynku.** Władze śledcze dokonały we Lwowie w dalszym ciągu kilku aresztowań, a osoby aresztowane osadzono na razie w aresztach policyjn. W przyszłym tygodniu wyjechać ma do Warszawy sędzia śledczy p. Angielski w celu przesłuchania Naczelnika Państwa. W sądzie rozpocznie się przesłuchiwanie sprawcy zamachu Stefana Fedaka, albowiem oddział śledczy policji państwowej odesłał już wszystkie akta śledztwa wstępnego do sądu. Z aresztowanych w pierwszej chwili pięciu osób, wypuszczono na wolność Stefanję Szpetecką, Ukrainkę, która była zajęta w pewnej kawiarni lwowskiej jako roznosicielka ciast i stykała się tam z Fedakiem, wysiadującym w towarzystwie innych młodzieńców. Przywieziono już do Lwowa słuchaczkę filozofji Eugenję Dymytczuk, aresztowaną przed kilku dniami w Krakowie, u kótrej znaleziono fotografję Fedaka. Słychać, że poza Lwowem nastąpiły aresztowania w związku z zamachem.

— **O przemysł węglowy w Polsce.** D. 2. bm. odbędzie się interesujący odczyt dra J. Bobrzyńskiego na temat: „Towarzystwo przemysłu węglowego w Polsce i jego wpływ na organizację życia gospodarczego państwa“.

— (l). **Zjazd gospodnio-szynkarski.** Wczoraj rozpoczął się we Lwowie zjazd przedstawicieli gospodnio-szynkarskich z wielu miejscowości Polski. Po ukonstytuowaniu prezydjum i uroczystych powitaniach, między innymi prez. m. Neumana i wiceprezydenta Izby handlowo-przemysłowej p. Winiarza, załatwiono kwestje formalne, a dalsze obrady merytoryczne nastąpią dziś. Wczoraj wieczorem zgromadzili się uczestnicy Zjazdu na raucie.

— **Ogólne zebranie przemysłowców Rzeczypospolitej Polskiej.** W niedzielę dnia 2. października o g. 5 popoł. odbędzie się staraniem Centralnego Związku Małopolskiego przemysłu fabrycznego w gmachu Izby handlowo-przem. celem omówienia spraw aktualnych i postulatów polskiego przemysłu.

— (l). **Znaczna podwyżka wyrobów tytoniowych.** Z dniem wczorajszym wszelkie wyroby tytoniowe podwyższone zostały o sto, a nawet przeszło sto procent. Od dnia 1. lipca br. jest to już trzecia z rzędu podwyżka, obecne ceny jednak dla szerokich kół obywateli Rzeczypospolitej będą bardzo dotkliwe w małym ich budżecie, palenie stanie się rzeczą wprost luksusową. Dla porównania podajemy zestawienie cen gatunków wyrobów tytoniowych, u nas używanych, czyli w jakim stopniu następowały podwyżki w lipcu, następnie wrześniu i październiku. Zacznijmy od cygar: Havana 50, 60 120 m., Belweder 36, 45, 100 m., Wawel 30, 36, 80 m., Trabuco 24, 28, 60 m., Britanica 22, 26, 50, Cuba 16, 20, 40 m., Portorico 12, 15, 30 m., Cigarillos 7, 7, 15 m. sztuka. Papierosy sztuka: Sfinks 7, 10, 20 m., Khedyve 6, 8, 18 mk., Egipskie 5, 7, 15 m., Prezydent 3,4.50, 10, Damskie 3, 4.50, 10, Pogoń 2.50, 3.50, 8 m., Sport 2.50, 3.50, 7 m., Wisła 2, 2.50 5 m. Tytonie (karton 100-gramowy): Xanthie 600, 700, 1.500 m., Sułtański najprz. 520, 600, 1.200 m., Macedoński najprz. 400, 500, 1.000 m. Powyżej sto procent podrożały małe paczki tytoniu 25-gramowe, najwięcej konsumowane, mianowicie: Turecki najprz. 80,95, 225 m., Turecki przedni 65,75, 175 m., Turecki średni 50, 60, 150 m. Tytoń do fajki przedni 25, 35, 75 m., zwyczajny 20, 30, 62.50 marek. Trzecie z kolei cyfry oznaczają podwyżkę z dniem 1. października.

— **Przejechanie.** Auto nr. 639., kierowane przez właściciela tegoż Kazimierza Lintnera, najechało wczoraj w południe koło ratusza na żonę prof. uniwersytetu dr. Franciszka Groes'a. Na szczęście skończyło się na lekkiem uszkodzeniu rąk i nóg. Sprawa oprze się o sąd.

W należyty sposób „zalany“ rolnik z Pikułowiec, Grzegorz Bolibrzuch, przejechał w ul. Gródeckiej 7-letniego Maksa Steigera. Przejechany odniósł rany na lewej nodze i rękach.

— **Wybryki dorożkarskie.** Dorożkarz nr. 98. zażądał od p. M. Sz. żony nadradcy skarbu, za jazdę z hotelu „Georgea“ na plac Strzelecki 200 mk. Gdy p. Sz. przypomniała właścicielowi dwojga szkapiąt, taryfę, ten wyładował na niej olbrzymią część swego dorożkarskiego słownika.

— **Oparzenie.** Poparzył silnie ręce fosforem laborant w droguerji Mikolasza, Piotr Pytlowany, podczas przyrządzania trucizny na szczury.

— **Tajemnicza kradzież.** Podczas odwiedzin u dr. Fränkel, zam. przy ul. Kraszewskiego l. 7., krewnej swej, pozostawiła Dorota Diamandstein, żakiet z futrem i torebkę skórzaną. Gdy później chciała je zabrać, przekonała się, że rzeczy te nie istnieją już więcej w przedpokoju. Wartość tego podaje D. na 130.000 mk.

W Polsce i na świecie.

— **B. minister spraw wewn.** p. Raczkiewicz objąć ma stanowisko wojewody nowogrodzkiego. (EE.)

— **Miljonówka.** W dzisiejszem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na numer 2,154.313, sprzedany w Warszawie.

— **Pożar w Skniłowie.** Wczoraj o g. 5.45 rano zapaliła się ścianka pruska w domu Tow. akc. „Polska Nafta“ w Skniłowie. Wezwana straż pożarna, ściankę i część sufitu wyrąbała i pożar ugasiła. Ogień powstał z rozgrzania rury prowadzącej z kuchni do komina, a stykającej się z tą ścianką.

—oo—

Ślub pny Marji Fiedler, córki p. Zofji z Jorkaszów i śp. kapitana Wilhelma Fiedlerów z p. Władysławem Jagiełowiczem Górskim, porucznikiem sztabu W. P. odbył się 28. września we Lwowie w katedrze ormiańskiej.

Nekrologja.

TARGI WSCHODNIE

(SP.). Tydzień ubiegł od dnia, w którym otwarto „Targi Wschodnie“ — ochłonęliśmy z silnych wrażeń dnia pierwszego — publiczność, która przewinęła się — ponad najśmielsze obliczenia optymistów — rzeczywiście masami, cyfrowo biednie wobec miljardowych transakcji, które dokonano między wystawcami a kupcami.

Targi istotnie okazały się czynnikiem, który jest nieodzowny i rozrosły się na rozpiętość dużego, decydującego zjawiska międzynarodowego.

Publiczność, która zwiedza Targi, musi pamiętać, że nie jest to wystawa, a więc niema w niej systematyki i pokazów — jednem słowem nic,

co byłoby podręcznikiem szkolnym dla szerokiego ogółu. Jest to instytucja handlowa, menstrualny „dom towarowy“. Ten charakter zdecydowanie utylitarny odbija się na braku miejsc rozrywkowych, cukierni czy barów, wystaw curiosów czy „lunaparków“. Targi są — poza doniosłą rolą ekonomiczną — miejscem, gdzie odczuwamy rozkosz wyższego rzędu, gdzie mianowicie cieszy serce nasze imponująca „revue“ wytwórczości krajowej, gdzie zachwycamy się różnorodnością i pięknem tworu rąk ludzkich, przyrody, przekutej myślą i mięśniami człowieka.

Nietylko wnetrze interesuje nas, od gigantycznych kół rozpędowych do przesubtelnych gobelinów — przedewszystkiem uderza nas miły, bo nawskroś estetyczny wygląd całości Targów. Budowle trwałe, rekord budownictwa polskiego, wzniesione jakby pod różdżką czarodziejską, a przecież nie tandetne. Linje monumentalne, silne i pełne szlachetnej prostoty, jak różne od stylu „wystawowego“, który szukając lekkości, gubi się w przeładowaniu ozdóbkami. Pawilony banków godnie współzawodniczą z odziedziczonym po r. 1894 harmonijnym pałacu głównym. Jak smacznie adaptowano styl do materjału, widać np. na pawilonie „Pacyków“ lub „Oikos“. Hangary, kryjące w sobie moc eksponatów, mają swój wyraz odrębny, rzekłbym styl 1914—1920. Pod gołem niebem ciekawie wyglądają kolumny maszyn, a nad nimi dzwonnica.

Jednem słowem cały plac wywiera należyte wrażenie, od pawilonu „Tabromik“ po pawilon czesko-słowacki. Specjalnie ciekawy jest w krajobrazie umieszczony szyb naftowy.

I pomyśleć, że to tak niedawno rzucił prof. H. Grosman, sekretarz generalny egzekutywy myśl tę, z początku tak egzotyczną i tak nieuchwytną. A dziś Targi te nietylko zluzowały pustkę placu powystawowego, ale i stały się czemś, co jest nietylko naszym atutem gospodarczo-politycznym, ale i pewnego rodzaju vademecum obywatelskiem. Każdy mianowicie obywatel musi znać siłę wytwórczą kraju, mieć zaufanie do własnej produkcji i bezwzględnie żądać tego od kupca, co ujrzał na Targach.

— O **„Targach Wschodnich“**. O nieprzerwanej fali publiczności zwiedzającej „Targi Wsch.“ świadczy najlepiej wczorajszy stan kasy u wejścia. Sprzedano mianowicie biletów za przeszło 2 miliony mk. w tym dniu.

Faktem jednak jest, że postanowiono nieodwołalnie zamknąć „Targi Wschodnie“ w dniu 5. bm. A szkoda.

Kupcy rumuńscy na „Targach Wschodnich“. Przybyli przedstawiciele Banku „Dacia“, prokurenci oddziału handlowo-targowego, którzy poszukują nawiązania stosunku handlowego z firmami przemysłowo-handlowymi w Polsce. Oświadczyli, że poszukują przedstawicielstw handlowych wszelkich branż na całą Rumunję i Besarabję. Bank „Dacia“. posiada przy swoim oddziale handlowym olbrzymie składy rozdzielcze, w których gromadzi towary przyjęte w komis i na konsygnacjach daje odpowiedzialną gwarancję.)

—o—

POKAZ ORKI MOTOROWEJ.

(ek.) Na polach folwarku „Oświeca“ odbyła się wczoraj demonstracja pługów motorowych od różnych firm, zainicjonowana przez lwowskie Zakłady przemysł. „Pion“. Zapowiedziany konkurs pługów został odrzucony, gdyż sąd wydany o poszczególnych silnikach byłby nieścisły, jednostronny z powodu różnic w sile motorów i ilości lemieszów. Zainteresowaniem olbrzymiem ze strony tak właścicieli ziemskich jak i inżynierów cieszyły się wszystkie demonstrowane traktory. Zalet lub wad nie można było osądzić z tej półgodzinnej orki, okażą się one w całej pełni dopiero w dłuższej pracy i cięższych warunkach.

Konstrukcja pługów wraz z silnikiem przechodzi całą skalę, od prostej i lekkiej, do ciężkich form statycznie ciężko wyznaczalnych. U wszystkich prawie silników stosowany jest gaźnik (karburator) nastawialny na mieszankę z benzyną i co najważniejsze dla nas, z nafty. Przy kilku silnikach zastosowano filtry wodne dla powietrza wchodzącego w skład mieszanki palnej.

Krótki przegląd demonstrowanych pługów pozwoli choćby uchwycić linję orjentacyjną.

1) **„Fiat“** firmy Traktor, sp. akc. Warszawa, o mocy 25 M. K. cztero-cylindrowy, gaźnik regulowany na naftę, 3-skibowy, orze do 16 cali głębokości, kierowcę pług ma poza sobą. Konstrukcyjnie dobrze rozwiązany.

2) **„Allis“**, firmy Agromotor, Warszawa, motor o sile 15 K. M., 2-skibowy, na głębokość 12 cali, zużywa 3 kg. benzyny w orce 1 morga kw. Na zwrotność egregatu zwrócono należytą uwagę. Waga całości — 1100 kg. Cena 2 miljony mk. Konstrukcja lekka.

3) **„Fordson“**, firmy Elibol, Warszawa, o mocy 22 M. K., czterocylindrowy, z filtrem wodnym i gaźnikiem „Helleya“ na naftę i benzynę. 2-skibowy.

4) **„Excelsior“**, firmy Austro-Daimler, Warszawa. Silnik 45 K. M., czterocylindrowy, o 3 lemieszach, na wale głównym tarcza pasowa dla napędu innych maszyn rolniczych. Waga 4.700 kg. Konstrukcja ciężka — chód zrównoważony. Nadaje się na glebę ciężką.

5) **„Simmering“** firmy Simmering, fabryki wagonów, o mocy 12 M. K., 2-skibowy, konstrukcja lekka, zwrotny. Szerokie zastosowanie znaleźć może ten typ w gospodarstwach mniejszych. Cena 550.000 kor. austr.

6) **„Stom“** firmy Stow. pol. mechaników. Silnik w formie prostej, 2-cylindrowy o mocy 30 M. K. radiator umieszczony nad motorem. 4-skibowy. Mało zwrotny. Cena 1.5 miljona mk.

7) **„Cletrac“** firmy Eshape, Lwów. Różnorodnym warunkom terenu sprostać może wspaniale przez użycie w miejscu kół — nieskończonego pasa gąsienicowego na wzór tanków. 3-skibowy. Budowa zwarta. Ma przyszłość wspaniałą. Cena 6 miljonów mk.

8) **„Junior“** firmy Syndykat rolniczy, Warszawa. Silnik o mocy 16 M. K. 2-skibowy. Typ lekki.

Produkował się jeszcze czeski „Tap“ 3-skibowy i „Titan“.

Rodzinę pługów uzupełniały stare zębate matrony: dwa tanki wojskowe.

KRONIKA EKONOMICZNA.

+ **Umowa handlowa między Polską a Norwegią.** Komisja ekonomiczna Rady ministrów zatwierdziła umowę handlową, zawartą między Polską a Norwegią na zasadzie największego uprzywilejowania. (EE).

+ **Zerwanie układu handlowego rosyjsko-ameryk.** Komunikat oficjalny oświadcza, że układy handlowe zawarte swego czasu przez wydalonego niedawno ze Stanów Zjednoczonych przedstawiciela Rosji sowieckiej Martensa, okazały się bezwartościowymi. Podjęcie stosunków handlowych z Rosją jest niemożliwe, ponieważ rząd ten nie dotrzymuje żadnych układów. (PAT.)

OGŁOSZENIA.





Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie ul. Chorążczyzny 31. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroński